

NASZ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY DODATEK

do

„DRWĘCY“

Rok VIII.

Nowemlasto, dnia 27 kwietnia 1935.

Nr. 16

Na Niedzielę I. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rozdz. XX. w. 19—31.

Onego czasu, gdy był wieczór dnia owego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z bojaźni przed żydami, przyszedł Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: „Pokój wam“. A to rzekłszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się więc uczniowie, ujrawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: „Pokój wam“. Jako mnie posłał Ojciec i ja was posyłam. To powiedziawszy, technął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Św., których grzechy odpuszcicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: „Widzieliśmy Pana“. A on im rzekł: „Jeżeli nie ujrzę przebicia w ręku jego gwoździ, a nie włożę palca mego w miejsce gwoździ i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę“. A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętymi i stanął w pośrodku i rzekł: „Pokój wam“. Potem rzekł Tomaszowi: „Włóż palec twój tu, a oglądaj ręce moje i wyciągnij rękę swoją, a włóż w bok mój: a nie bądź niewierny, ale wierny! Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: „Pan mój i Bóg mój“. Powiedział mu Jezus: „Iżes mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“. Wiele zaś i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym: a żebyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Nieoceniony dar zmartwychwstałego Chrystusa.

Jeszcze się nie był po Zmartwychwstaniu swoim Pan Jezus ukazał Apostołom. Słyszeli wprawdzie od Marji Magd., że Go na własne oczy widziała, w wielkiej jasności nieziemskiej, że łaskawie i dobrotliwie z nią rozmawiał. Apostołowie, słysząc te opowiadania, nie wszyscy wierzyli, wszyscy jednak pragnęli Mistrza swego

ujrzeć. Tęsknie wyczekiwali chwili radosnej, kiedy im się Pan Jezus ukaze.

A On niespodziewanie nagle im się zjawił. Kiedy bowiem siedzieli w wieczerniku, a drzwi szczelnie były zamknięte, żeby żydzi czasem nie wpadli i ich do więzienia nie porwali, naraz stał Pan Jezus, nie otwierając wcale drzwi, między zdumioną i rozradowaną gromadką swoją i pozdrowia ich, jak zwykle: „Pokój wam.“

Już tem cudnem zjawieniem się przez drzwi zamknięte okazał Pan Jezus Boską moc swoją, bo „jako Bóg prawdziwy prawom natury nie podlega. Ale, co ważniejsza, Pan Jezus Boskiej mocy swojej udziela nawet zwykłym ludziom, Apostołom. Niedługo przecież po przywitaniu się z nimi mówi wyraźnie do Apostołów, technąc na nich: „Weźmijcie Ducha św., których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane“. Jakaż to chwila ważna, uroczysta! W tej chwili ustanawia Pan Jezus Sakrament Pokuty. Daje On uczniom swoim taką siłę, taką władzę, że mogą grzechy odpuszczać albo zatrzymywać. A nie tylko Apostołom daje On tę Boską władzę, ale także ich zastępcom, to jest wszystkim biskupom i kapłanom wszystkich czasów i wieków.

Kiedy w Starym Testamencie żydzi obciążeni byli grzechami i winami, kapłani osobną ofiarę Bogu składali na odpuszczenie grzechów. Była to ofiara prześlągania. Kapłani zabijali kozła i krwią jego namazywali ołtarz albo skrapiali zasłonę w świątyni. W Nowym Testamencie jednak, w kościele nową, wznioślejszą mamy ofiarę, nowy dostojniejszy sposób gładzenia grzechów. Oto, jak pisze o tem św. Paweł: „Chrystus, stawszy się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątyni, znalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem, jeśli krew kozłów i wołów i popiół jałowicy, pokropiony, splugawionych poświęca ku oczyszczeniu ciała, jako daleko więcej krew Chrystusa, który przez Ducha św. samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków ku służeniu Bogu żyjącemu.

O jakież niepojęte tajemnice zawierają się w Sakramentach św. Niepokalana, ofiarna, najświętsza krew Jezusa jest dla nas źródłem przeczystym, zmywającym nasze brudy grzechowe. W grzechach pogrążeni jesteśmy jako rozbitkowie wśród szerokiego, a zachłannego morza, bałwany

uderzyły z wściekłością o okręt i rozdarły, rozbiły go i pochłonać chcą wszystkich podróżnych. Temi bałwanami to grzechy, tymi podróżnymi to my sami. Ale o tyle jesteśmy jeszcze szczęśliwi, że Jezus dobrotliwy podaje nam zbawczą deskę ratunku w Sakramentach św. Kiedy przychodzimy na świat, na to morze tego życia, wtedy maże Pan Jezus grzech pierworodny w Sakramencie Chrztu. A „drugą deską ratunku po rozbiciu się okrętu to Sakrament Pokuty”, tak powiada św. Hieronim, który gładzi wszystkie grzechy późniejszego życia naszego, umożliwiając nawet największym grzesznikom zbawienie wieczne. Dziękujmy Zmartwychwstałemu Chrystusowi za ten nieoceniony dar Nieba i korzystajmy zeń jak najobficiej!

Odezwa J. Em. Prymasa Hlonda.

O uroczystościach zakończenia Roku Jubileuszowego w Gnieźnie.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond wydał odezwę w związku z zakończeniem jubileuszu Odkupienia. Po przedstawieniu zakończenia Jubileuszowego Roku, jakie odbędzie się w Lourdes na życzenie Ojca św. i w obecności jego legata, stwierdza J. E. Ks. Prymas, że niewątpliwie tłumy wiernych przybędą do grobu św. Wojciecha, by tam odnowić swe ślubowanie katolickie i złączyć się z modlitwami narodu i całego chrześcijaństwa. W dalszym ciągu odezwy mówi:

„Kochani diecezjanie! Kierujcie swe kroki pątnicze ku starodawnemu Gnieznu i tam wśród przejmujących pamiątek długich wieków wiary polskiej i polskiego życia, dajcie wyraz wierze i religijności współczesnej Polski! Tam przy urnie ze szczątkami biskupa-męczennika, który życiem i śmiercią swą wskazał Polsce i Słowianom ich duchowe posłannictwo, dziękujcie Bogu za to, że do apostolstwa odkupienia na nowo powołał Polskę. O Błogosławieństwo Boże dla Rzeczypospolitej, o wiarę niezłomą dla niej, o odporność wobec bezbożnictwa, o szczytne dzieje, o bohaterskie spełnienie posłannictwa pomódlcie się tam, gdzie tyłu spoczywa tej Polski władnych spiszowych Prymasów. Z tych bogatych kaplic i naw nasirojowych, od grobów i pomników chlubnych, od tych zjaw prze cudnych, które ręka natchnionego artysty wyczarowała, na tych czcigodnych murach, ponieście w całe nasze życie potężne tchnienie Bogarodzicy-Dziewicy, to modlitwne wezwanie rycerskie, które tam, jak wojenny hejnał wiary polskiej, rozbrzmiewa od wieków przemijającym wołaniem do apostolskiego potykania się o Chrystusa.

Największy kościół w Polsce.

W Bydgoszczy OO. Misjonarze zakonu św. Wincentego a Paulo prowadzą budowlę wielkiego kościoła, poświęconego swemu patronowi. Zanim powstanie kościół Opatrzności w Warszawie, będzie to największa w Polsce świątynia. Długa na 82 m., szeroka na 58 m., wysoka na 72 m. Kościół będzie mógł pomieścić 12.000 osób. Obecnie przeprowadzane są końcowe roboty przy budowie kopuły.

Pielgrzymka z Holandji do Lourdes i Rzymu na rowerach.

Jak donosi dziennik „La Croix”, z Holandji przybyło do Paryża 4 pielgrzymów, młodych bezrobotnych z Nijmegen, którzy udają się na za-

kończenie roku jubil. do Lourdes, potem zamierzają udać się do Watykanu, by otrzymać błogosławieństwo Ojca św. Młodzi pielgrzymi wyruszyli w swą podróż na rowerach, nie mając ani grosza w kieszeni. W czasie podróży, jak prawdziwi pątnicy, korzystają wyłącznie z dobroci i ofiarności bliźnich.

Misjonarze odkrywcami pokładów węgla wśród pustyni lodowych.

Misjonarze (Oblaci Marji Niepokalanej), pracujący wśród Eskimosów w Lettie Harbour, w wikarjacie apostołskim Machenzie odkryli pokłady węgla. Dla kraju tego, który bardzo poważnie cierpi na brak materiału opałowego, jest to odkrycie pierwszorzędnej doniosłości. W domku, zbudowanym na pręde przy kopalni, założyli misjonarze radjostację nadawczo-odbiorczą, pozwalającą im komunikować się ze światem.

Samoloty dla misyj.

W Rzymie wylądowały dwa aeroplany, ofiarowane na rzecz misyj afrykańskich. Lotników przyjął na specjalnej audjencji Ojciec święty.

Nowe sanktuarja w Ziemi Świętej.

Staraniem kustodji franciszkańskiej w Ziemi Świętej ukończono ostatnio budowlę nowego sanktuarjum nad Jordanem, niedaleko miejsca, gdzie według tradycji św. Jan Chrzciciel dokonał chrztu Zbawiciela. Przy kaplicy tej umieszczono niewielką, lecz wygodną gospodę dla pielgrzymów. Drugie sanktuarjum nad jeziorem Tyberjadzkim między Kafarnaum a Górą Błogosławieństw poświęcono ku upamiętnieniu Roku Świętego.

Mongolski książę prosi o... misjonarzy.

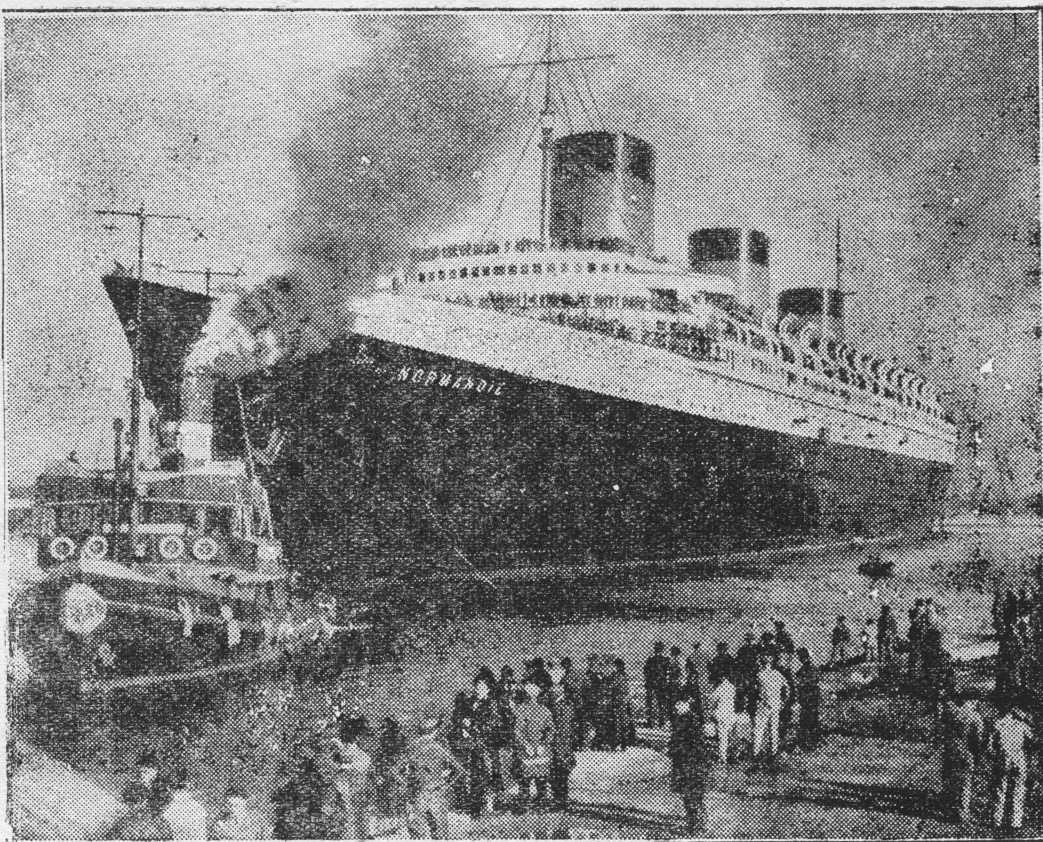
Na północny wschód od Kansu leży księstwo Alaszau, należące od r. 1922 do Wikarjatu Apostolskiego Lantszaou. W dniach ostatnich zaszedł tam fakt, który wzbudził zrozumiałą sensację. Oto książę Alaszau zwrócił się do Pekinu z prośbą o nadesłanie misjonarzy katolickich.



Wielką sensację w kołach towarzyskich Nowego Jorku wywołało małżeństwo 22-letn. Doris Dulke, dziedziczki 40 milionów dolarów, z 38-letn. przemysłowcem nowojorskim, James Cromwellem. Na zdjęciu młoda para.

Największy okręt świata w ruchu.

W tych dniach wypłynął na morze z suchego doku i odbywa próbną podróż największy okręt transatlantycki na świecie, francuska „Normandie”, o pojemności 79.000 tonn, (tj. równa się objętości kamienicy, mieszczącej 3.000 pokoiów średniej wielkości), na pokładzie której znajdzie wygodne pomieszczenie 3.300 osób, licząc w tym i załogę, złożoną z 1300 ludzi. Długość okrętu wynosi 314 m, szerokość 36 m, wysokość 39 m, a waży 75 tys. tonn. Ogrom ten poruszają maszyny o łącznej sprawności 160 tys. koni par. i konstruktorzy mają nadzieję osiągnięcia 54 klm. na godzinę. Popęd



jest elektryczny i to 4 turbiny parowe, połączone bezpośrednio z dynamomaszynami, dostarczają prądu elektr. o napięciu 6.000 volt 4 motorom o mocy 40 tys. koni każdy, sprzężonym ze śrubami pędnymi. Pierwsza podróż gigantycznego okrętu poprzez Atlantyk z Havre'u do N. Jorku wyznaczona jest na 29 maja rb., przyczem od razu weźmie „Normandie” w podróż maksymalną szybkość w celu zdobycia „błękitnej wstęgi” oceanów i pobicia rekordu szybkości, który od 2 lat należy do włoskiego parowca „Rex”. Przy szybkości 54 km. na godz. „Normandie” przebyłaby drogę z Havre'u przez Plymouth do Nowego Jorku w 4 i pół doby gdy dotychczas najszybsza podróż trwała 5 dób i kilka godzin. Koła oficjalne we Francji oraz kompanja okrętowa przywiązują dużą wagę do pierwszych podróży „Normandie”, spodziewając się, że dzięki sile motorów oraz najnowszym urządzeniom okręt francuski zdobędzie dla Francji prymat na morzu. Aczkolwiek „Normandie” obliczona jest wyłącznie na zamożną klientelę pasażerską, gdyż posiada ona tylko kabiny pierwszej klasy i turystyczne, urządzone luksusowo, wszystkie prawie miejsca na okręcie zostały już wykupione.

Na zdjęciu olbrzym transatlantycki.

Zmarł człowiek, który władał 58 językami.

W Reykjavik, stolicy Islandji, zmarł 72-letni sklepikarz, Olaf Erikson. Od najmłodszych lat młodości spędzał każdą wolną chwilę na studiowaniu obcych języków. Gdy liczył lat 30 władał już 24 językami w słowie i piśmie. Wkońcu liczbę tych opanowanych przez siebie języków doprowadził do 58, wobec czego przewyższył nawet sławnego w średniowieczu kardynała Mezzofanti, który przez długie stulecia dzierżył rekord językoznawstwa, jako, że władał 57-ma językami.

Nie posiadając pieniędzy na kupno książki lub opłaty nauczycieli, zdobył tak rozległą znajomość języków w osobiwy sposób. Gdy przybywał do Reykjavik jakiś okręt Erikson w przystani usiłował zawsze zawiązywać łączność z cudzoziemcami, przysłuchiwał się ich wymowie, przyswajał sobie ich sposób wyrażania się, zwroty językowe itp. Wkrótce Erikson stał się postacią bardzo znaną w porcie. Obcy marynarze chętnie się z nim zaprzyjaźnili, a żądny wiedzy Erikson miał przytem sposobność do nauki języków obcych.

Także i kapitanowie luksusowych okrętów pasażerskich, zawijających do Reykjavik, zwracali bardzo często uwagę na „uczonego sklepikarza” i polecali go swoim pasażerom jako tłumacza i przewodnika.

W pogrzebie jego wzięli udział kapitanowie i marynarze wszystkich okrętów, znajdujących się w porcie w Reykjavik.

Ponure ślady wojenne z przed 20 lat 21 zwłok żołnierzy niemieckich w zapomnianym podkopie.

Paryż. W istniejącym jeszcze od czasów wojny światowej podkopie saperskim w lesie pod La Marlierd, na południo-zachód od Amiens, znaleziono zwłoki 20 żołnierzy niemieckich oraz 1 oficera. Zwłoki żołnierzy, po dokładnym przeszkaniu zawartości kieszeni i plecaków, pochowano na niemieckim cmentarzu wojennym w Manicourt. Oficera i kilku żołnierzy zastano w pozycji stojącej, przyczem oficer trzymał w palcach gwizdek sygnałowy, jakby chciał zaalarmować swój oddział przed groźącym atakiem. Na zwłokach dobrze jeszcze zachowały się części skórzane, broń oraz kaski stalowe. W plecakach znaleziono listy i pocztówki, datowane z 1915 roku oraz różne drobiazgi.



Ciężka eksplozja kotła w niemieckiej fabryce smoły koło miasta Kassel.

Gaz bojowy zabił 500 osób cywilnych.

W czasie manewrów armji mandzurskiej wydarzył się straszliwy wypadek. Oto w ramach manewrów był przewidziany atak gazowy na miasto Mukden. Podczas ataku gazowego zmarło wskutek zatrucia gazami bojowymi o silnej koncentracji — 500 osób spośród ludności cywilnej.

Po 21 latach nieobecności odrzucony przez rodzinę.

Do Warszawy przybył 43-letni Jan Szeląg, którego losy są niezwykle ciekawe.

Po wstąpieniu do wojska rosyjskiego w 1914 r., ranny w czasie jednej z bitew, dostał się do niewoli niemieckiej, gdzie dokonano operacji czaszki. Choroba rozwinęła się i Szeląg uległ sparaliżowaniu prawej połowy ciała. Jeniec dopiero przed kilku miesiącami opuścił Niemcy i udał się do rodzinnej miejscowości Pilawy. W chwili wstępowania do wojska zostawił on młodą żonę oraz półtoratygodniową córeczkę. Przez pewien czas korespondował z żoną, posyłał jej nawet pieniądze. M. in. przesłał jej złoty zegarek, na którym własnoręcznie wypisał słowa pozdrowienia.

Po przybyciu do swego domu spotkało go rozczarowanie. Żona nie poznała go. Ma już ona trzeciego męża, brata Szeląga.

Bracia jego rozdzielili majątek, jaki mu się należał po ojcu, między siebie. Mała córeczka jest już dziś mężatką. W sparaliżowanym i złamanym przejściami człowieku nie chce uznać krewnego. Była małżonka, bracia i wszyscy krewni, do których się zwracał twierdzą, że go sobie nie przypominają, każąc opuścić mu dom.

Nieszczęśliwy czyni obecnie zabiegi o przyznanie mu renty inwalidzkiej.

Sławny rzekomo francuski pisarz Jules Verne był Polakiem.

Znany pisarz francuski, Jules Verne, którego dzieła dzięki bogatej, fascynującej wprost fantazji proroczej, są wciąż jeszcze ulubioną lekturą młodzieży, był, jak wykazały najnowsze badania, Po-

lakiem. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Juljusz Olszewicz. Urodził się on w 1882 r. nie w Nantes, jak podają źródła francuskie, a w Płocku. Rodzice jego wyemigrowali z 6-cio miesięcznym chłopcem do Francji, gdzie rychło oboje zmarli. Dziecko adoptowane zostało przez rodzinę Verne, zamieszkałą w Nantes i zapisane do ksiąg ludności tego miasta. Olszewicz uczęszczał do szkół francuskich pod nazwiskiem Jules Verne, pod którym rozbił się jako jeden z najświetniejszych talentów literackich.

Znamiennem jest, że wydawana w Stanach Zjedn. encyklopedia „The World Almanach” podawała zawsze obok nazwiska Jules Verne jego polskie nazwisko — Juljusz Olszewicz.

Wspaniałomyślna pielęgniarka.

W szpitalu w Melbourne, w Australji, pracuje pewna pielęgniarka, która wynalazła nowy sposób leczenia paraliżu dziecięcego. Rząd związkowy przyznał jej nagrodę 20.000 ft. szt., której pielęgniarka nie przyjęła, prosząc równocześnie o przeznaczenie jej na cele filantropijne.



Artysta do nowej służącej:

— Wszystko będzie dobrze, byle pani położyła to, co pani znajdzie, na tem samym miejscu!

Dziurawe zęby jako skrytki szpiegowskie.

Paryż. Policja francuska wykryła szajkę szpiegowską, której członkowie mikroskopijne zdjęcia tajnych dokumentów i planów przewozili w dziurawych zębach.

Spirytus z torfu.

Uczony sowiecki Zukow wynalazł nowy sposób produkowania spirytusu z torfu. W Mińsku założono laboratorium doświadczalne, w którym już obecnie uzyskują z torfu 100 litrów spirytusu dziennie.